

Rebus Glockendona

Mimo prób, ta zagadka do dziś nie jest rozwiązana. W 1546 roku Gabriel Glockendon z Norymbergi, nadworny malarz Księcia Pomorskiego Barnima XI, zakończył prace nad obrazem „złożenie Chrystusa do grobu”. Był to jeden z głównych elementów nowego ołtarza w kościele w Marienfliess niedaleko Szczecina. Wiele wskazuje na to, że Glockendon przy tej okazji pozostawił po sobie tajemnicze przesłanie. Niestety nikt nie potrafi go odczytać...

Podobnie jak inni artyści końca średniowiecza i początku renesansu Glockendon lubował się w rebusach i zagadkach. Pracując nad zamówieniem do Marienfliess (dziś jest to niewielkie Marianowo koło Stargardu Szczecińskiego) też postanowił ukryć w swojej kompozycji kilka zagadek. Pierwsza jest bardzo łatwa do rozszyfrowania. To tarcza herbowa umieszczona na trumnie, do której składane jest ciało Chrystusa. Sygnatura z wizerunkiem dzwonu jak rebus skrywa w sobie po prostu nazwisko twórcy obrazu.



Kościół w Marianowie (Marienfliess) koło Stargardu Szczecińskiego.

Druga zagadka bez dobrego rozwiązania to postać młodej kobiety w żółtej sukni po prawej stronie. Tej damy po prostu nie powinno tam być. A jednak jest i to najprawdopodobniej w widocznej ciąży! Czy to jakaś znana mieszcza czy może ktoś z rodziny Księcia Barnima XI? Czy Glockendon otrzymał dodatkowe wynagrodzenie za umieszczenie tej postaci obok trumny?! Sądząc po sukni i wiszących na szyi klejnotach była to bogata osoba. Modne szaty przepasane granatową wstęgą z pewnością kosztowały wtedy majątek. Trudno uwierzyć by Glockendon namalował swoją znajomą. Na taki krok zareagowałby zamawiający obraz. Skoro tego nie zrobił i odebrał pracę mistrza to znaczy, że

nie miał zastrzeżeń. A może dla Barnima XI przesłanie było jasne? Wszak obraz miał trafić do jednego z najdziwniejszych miejsc dawnego Pomorza. Małej wsi znanej w wielkim świecie z tego, że przez setki lat rządziły tam wyłącznie kobiety. Aż do czasów gdy jedną z nich publicznie ścięto, zaś jej zwłoki szybko spalono na stosie.



Słynny obraz Gabriela Glockendona z żółtą damą w widocznej ciąży.
Nazwisko twórcy obrazu ukryte jest w rebusie w tarczy na trumnie.

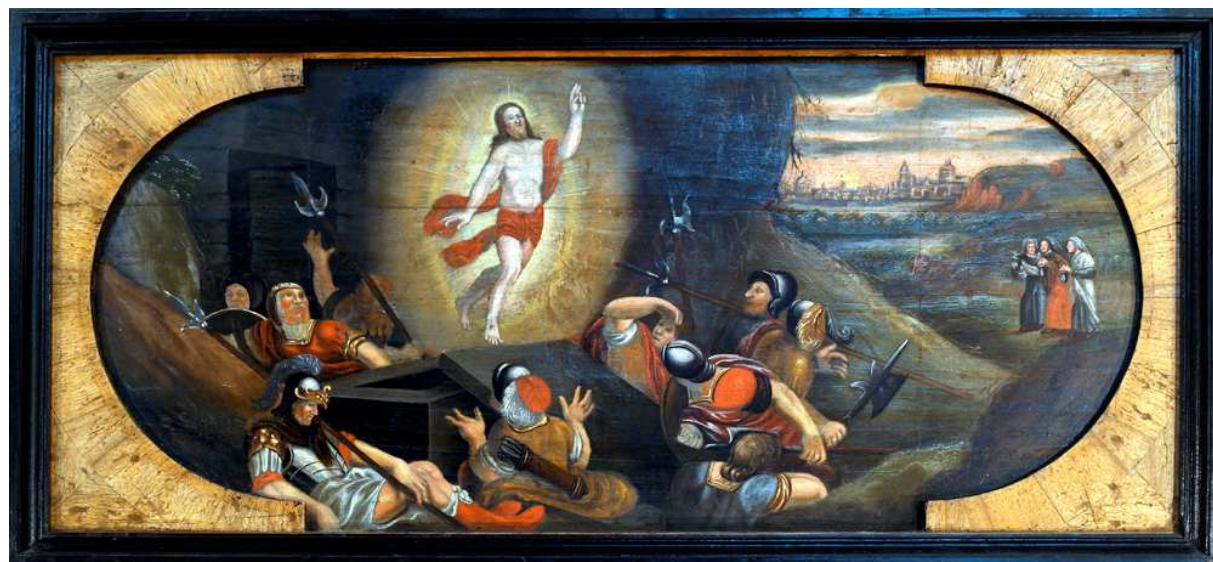
Akt fundacyjny Klasztoru Zakonu Cysterek w Marianowie podpisany został w Pырzycach w 1248 roku. Zrobił to znany z religijności Książę Szczeciński Barnim I (nazwany później w uznaniu zasług Barnimem I Dobrym). Zaskakująca była lokalizacja nowego Klasztoru Cysterek. Do tej pory przyjętym zwyczajem było wybieranie miejsc położonych blisko dużych miast takich jak Szczecin, Wolin, Kołobrzeg czy Cedynia. Marianowo leżało na całkowitym odludziu. Pół biedy, gdyby jeszcze zlokalizowano tam zakon męski. Tymczasem nad rzekę Świętej Marii, 15 kilometrów na północ od Stargardu Szczecińskiego, wysłano w połowie XIII wieku same słabe i bezbronne kobiety!

Z drugiej strony Książę Barnim I błysnął hojnością. Cysterki w Marianowie otrzymały aż 1100 włók ziemi. Książę dał 600 włók, pół tysiąca dołożyli przedstawiciele rodów rycerskich Pomorza: von Borck, von Jerichow, von Osten oraz von Regedanz. Majątek był olbrzymi. Na założenie nowej „zwykłej” parafii w tamtych czasach przeznaczano najczęściej... 4 włóki. Siostry miały prawo połowu ryb we wszystkich rzekach oraz jeziorach. Przełożona Cysterek mogła samodzielnie gospodarować otrzymanymi terenami łącznie ze sprzedażą, dzierżawieniem lub oddaniem w lenno. Zakon otrzymał również pełne prawa sądownicze.

W 1535 roku w spisie inwentarzowym klasztoru wymieniono m.in. srebrną monstrancję, srebrną puszkę na wiatyk, 8 srebrnych pozłacanych kielichów, 8 ornatów mszalnych, 2 srebrne ampuły na oleje święte i 15 pierścieni. Rzeczowy spis poprzedził przygotowania do kasacji klasztoru oraz sekularyzacji majątku. Zmiany związane były z reformacją na Pomorzu Zachodnim. Ale w przypadku Marianowa historia potoczyła się trochę inaczej.

Ponieważ część majątku Klasztoru pochodziła z darowizn możnych rodów, zaś w murach Marianowa mieszkały córki znanych i bogatych rycerzy, przedstawiciele

największych rodzin głośno zaprotestowali. Trwający kilka lat spór okazał się skuteczny. W 1541 roku decyzją Księcia Barnima XI utworzono w tym samym miejscu świecką placówkę wychowawczą dla panien z dobrych domów. Siostry, które nadal mieszkały w dawnym klasztorze dostały dożywotnie utrzymanie, zaś nowy zakład urządzono na wzór zlikwidowanego zakonu Cysterek. I właśnie w tym czasie Gabriel Glockendon wykonał swój tajemniczy obraz.

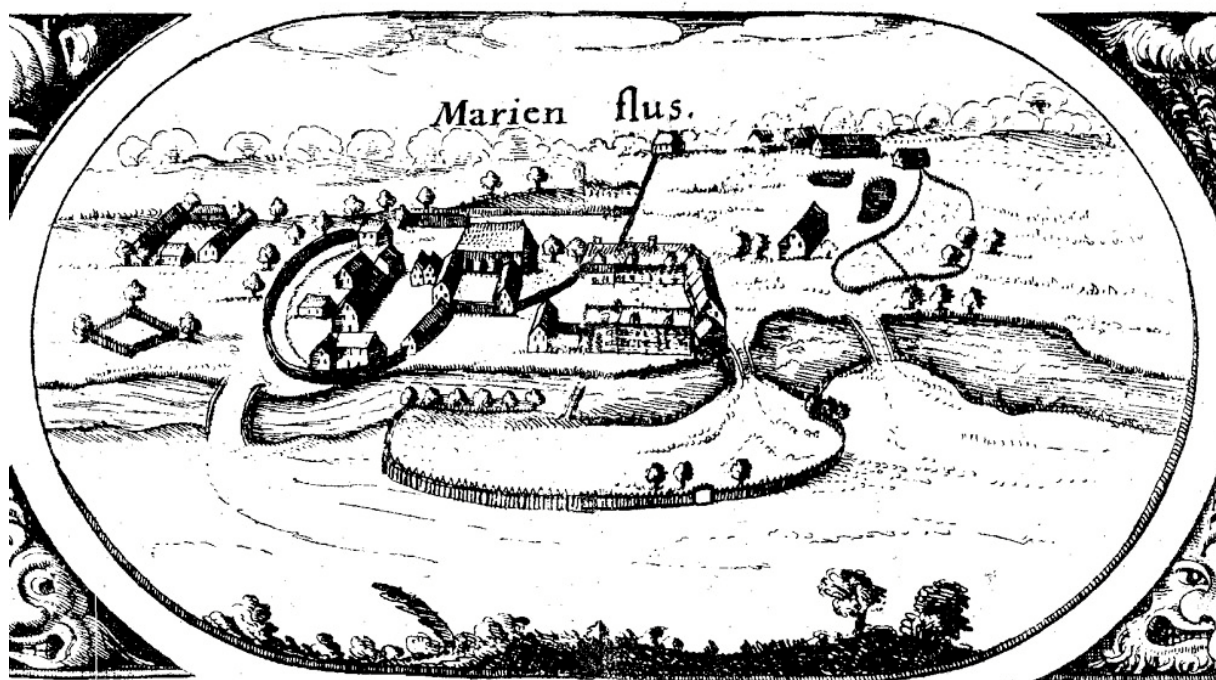


Obraz z nawy bocznej kościoła w Marianowie (Marienfliess).

W 1604 roku w murach Marianowa pojawiła się najbardziej znana mieszkanka dawnego Klasztoru czyli słynna Sydonia von Borck. W chwili gdy Sydonia zamieszkała w zakładzie miała już 59 lat i teoretycznie nie spełniała warunków regulaminu. Ze względu na wiek oraz szlachejne pochodzenie powierzono jej jednak funkcję zastępcy przeorowskiej. Dostała też dwie cele, piwniczkę oraz prawo do opuszczania murów zakładu na wyraźne życzenie. Niestety Sydonia błyskawicznie skłóciła się prawie ze wszystkimi.

Od wielu lat powszechnie uważano ją za osobę bardzo konfliktową oraz delikatnie mówiąc „podejrzaną”. Miała kilkunastu oficjalnych narzeczonych, interesowała się ziołami, udzielała porad lekarskich, w jej otoczeniu pełno było zwierząt, była też katoliczką co w dobie reformacji nie ułatwiało życia. W Marianowie Sydonia przyjaźniła się tylko z lokalnym pastorem z Wiechowa (wieś położona 3 km od dawnego Klasztoru), który często widywany był w jej celi. Gdy w krótkim odstępie czasu pastor i główna przeorowska zmarli nagle w niewyjaśnionych okolicznościach Sydonię oskarżono o czary. Oficjalne zarzuty sformułowały w 1612 roku Anna von Appenburg oraz Dorota von Stettin. Od tej chwili pętla oskarżeń wokół Sydoni zaciskała się.

Najpoważniejsze oskarżenia dotyczyły rzekomego rzucenia klątwy na ród Gryfitów co uznano za przestępstwo polityczne podlegające najsurowszej karze. W 1619 roku Sydonię aresztowano i przewieziono do dawnego Grabowa pod Szczecinem. Po pierwszym okresie dość zręcznej obrony (była to bez wątpienia bardzo inteligentna osoba), za pomocą tortur zmuszono Sydonię by przyznała się do winy. Reszta była już tylko formalnością. Karę śmierci przez ścięcie toporem wykonano 19 sierpnia 1620 roku w Szczecinie. Ciało rzekomej czarownicy publicznie spalono na stosie.



Marien Flus (Marienfliess) na Wielkiej Mapie Księstwa Pomorskiego Lubinusa (1618).

Dziś w Marianowie jest katolicka Parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Dawne klasztorne cele częściowo służą za pomieszczenia parafialne, reszta jest powoli przebudowywana na pokoje gościnne. Obraz Gabriela Glockendona z tajemniczą żółtą damą nadal znajduje się w kościele u dołu ołtarza. Siedząc w ławach podczas Mszy Świętej nie można dostrzec jego intrygujących szczegółów. Jest zbyt daleko.

więcej na stronie: www.czejarek.pl
Roman Czejarek